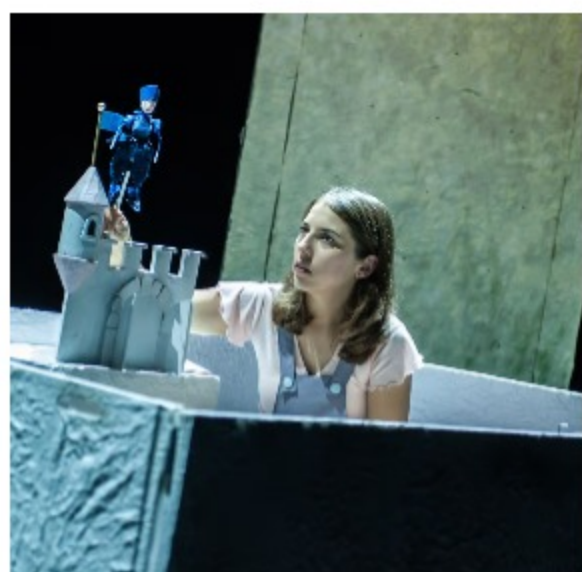


Nie tylko dla dziewczynek

Malenkie Królestwo królowny Aurelki, reż. Ewa Piotrowska, Teatr Baj w Warszawie, Teatr Pleciuga w Szczecinie

 Joanna Ostrowska

aA aA aA



fot. Alberto Roca Macia

Książka *Malenkie Królestwo królowny Aurelki* Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel została wydana dziewięć lat temu. We współczesnej literaturze dla dzieci to cała epoka: żonglowanie bajkowymi schematami, dekonstrukcja, ironia i kontyngentyzm stały się od tamtego czasu chlebem powszednim. Z tego powodu tekst Jędrzejewskiej-Wróbel obecnie niemal mieści się w szufladzie „bajka dla dzieci”, a jeszcze precyzyjniej (skoro w tytule występuje królowna) – dla dziewczynek.

Jak powszechnie wiadomo, dziewczynki nade wszystko uwielbiają królowny, róże, długie sukienki z suto marszczonymi spódnicami, diademy na głowę, a przede wszystkim pragną być piękne i czekać na swojego księcia z bajki, który stanowi ukoronowanie ich marzeń. Takie genderowe stereotypy, wzmocniane merkantylnie, mają się bardzo dobrze szczególnie w głowach pań i panów wierzących w naturalny i oczywisty porządek świata. Królowna w tytule – wiadomo: książka czy spektakl będzie dla dziewczynek. Co ciekawe, w drugą stronę to już tak nie działa, król czy królewicz posiada uniwersalizującą siłę bycia bohaterem dla wszystkich. Sądząc po składzie widzowskim na warszawskiej premierze, stereotyp ten ma się całkiem dobrze nawet wśród oświeconych rodziców, którzy swoje dzieci prowadzą do teatru: zdecydowaną większość młodej widowni stanowiły dziewczynki. *Malenkie Królestwo królowny Aurelki* w reżyserii Ewy Piotrowskiej, koprodukcja warszawskiego Baja i szczecińskiej Pleciugi, jest jednak spektaklem dla wszystkich płci, ponieważ opowiada o sprawach dotyczących w tym samym stopniu dziewczynek, jak i chłopców. Opowiada o tym, że władza powiązana jest z odpowiedzialnością, a każdy człowiek ma prawo do szukania swojego własnego „szczęśliwego zakończenia”.

Adaptacji swojej książki na potrzeby sceny dokonała sama Roksana Jędrzejewska-Wróbel, usunęła niektóre postacie i – co oczywiste – skróciła akcję. Spektakl zaczyna się niczym *Płaskownica* Walczaka: puste betonowe podwórko, ona, on i duży zamek wybudowany z piasku. Emeryk (Rafał Hajdukiewicz) i Aurelka (Malwina Czekaj) nie przepadają za sobą, a może po prostu nie wiedzą, jak ze sobą rozmawiać. Aurelka zła na to, jak przebiega jej spotkanie z chłopcem, zła na cały świat krzyczy, że chce być sama i – jak to bywa w bajkach – na jej nieszczeście jej życzeniu staje się zadość. Dziewczynka dostaje swoje własne malenkie królestwo, w którym to ona będzie ustalać zasady. Od tego momentu rozpoczyna się właściwa historia, która ma być egzemplifikacją tego, że rzeczywistość, także w bajce, jest bardziej skomplikowana, niż się to wydaje. Nawet królowna-władczyni ma bowiem nad sobą Wielkiego Ochmistrza (Mirosław Kucharski), który chce, by świat był taki, „jak powinien” (czyli jak go ktoś kiedyś wymyślił), i do tego potrzebuje władcy, choćby miał on być tylko figurantem. Aurelka ma być królową, wie, że wszystko będzie tak, jak ona chce, ale jeszcze musi nauczyć się tego, że jej dyspozycje mają swoje konsekwencje. Próbując nauczyć się, jak władać, idzie do lasu, gdzie spotyka kobietę – Jagę, żadaną babę, która ma być jej nauczycielką – opiekunką. Ta pierwsza część przedstawienia to dopiero wprowadzanie historii, kolejne motywy i wątki pojawiają się po to, by za chwilę zostać porzucone. Po pierwszej scenie znika Emeryk, po wprowadzeniu dwóch skrajnych modeli władzy: całkowitej swobody i totalnej kontroli, królowna porzuca królestwo, by poddać się ironiczno-wschodniej ezoteryce w wykonaniu Jagi (Grażyna Nieciecka-Puchalik). Z jednej strony taka rwana narracja może utrudniać odbiór i powodować zagubienie w tym, kim jest który z bohaterów – byłam świadkiem, jak siedząca nieopodal mnie dziewczynka przekonywała, że Emeryk to brat i dlatego Aurelka nie chciała go posłubić. Równocześnie jednak taka rozpadająca się narracja, która nie prowadzi w żadnym znanym kierunku rozwijania się opowieści, nakazuje czujność i skupienie, ponieważ porzucenia akcji zaskakują, a przez to nie pozwalają oprzeć się na znanych schematach fabularnych czy stereotypach poznawczych.

Druga część przedstawienia jest natomiast zebraniem w jeden spłot wszystkich wcześniejszych wątków opowieści: kiedy Aurelce wydaje się, że już wie, jak być królowną, wraca do swego królestwa, a tu kolejne zaskoczenie. Wielki Ochmistrz jest już zaprzęgnięty wprowadzaniem kolejnego „naturalnego porządku” dotyczącego królewien i ich królestw – musi przybyć rycerz, który uczyni królownę szczęśliwą, czyli pojmie ją za żonę. Jak powszechnie wiadomo, jest to jedyne dopuszczalne „szczęśliwe zakończenie” historii o królownach. Początkowo Aurelka jest nawet skłonna współpracować z Ochmistrem: zgadza się założyć odpowiednią sukienkę, a nawet wspiąć się na wieżę, by wyglądać księżką. Ta część poprowadzona jest na delikatnej ironii i komizmie wynikających z prezentacji potrzeby wpasowania się przez Aurelkę w gotowy wzorzec bycia królowną. Bunt przychodzi dopiero wtedy, gdy okazuje się, że to Emeryk dał się wkręcić w rolę księcia z bajki, zwabiony przez Ochmistra perspektywą dokonania bohaterskich czynów. Dwoje dawnych wrogów musi się zjednoczyć, by znaleźć swoje własne, a nie przygotowane przez kogoś innego „szczęśliwe zakończenie”. W jego poszukiwaniu natrafia oczywiście na postacie z bajek, ale potraktowane przewrotnie: smok nie jest wcale agresywny – pomyłono zamówienie Ochmistra i przysłano nie tego gada; wilk został pomówiony przez Czerwonego Kapturka, bo tak naprawdę jest chodzącą słodczyką.

Rozmaite miejsca tej opowieści pojawiają się na scenie głównie dzięki projekcjom na trzech białych zastawkach w nieregularnych kształtach. Rysunki, które są na nich wyświetlane, utrzymane w stylistyce dziecięcej twórczości, budują nie tylko tło, ale bardziej komentarz do wydarzeń. Kiedy natomiast trzeba precyzyjnie zaznaczyć miejsce akcji, stają się bardziej realistyczne, na przykład wymalowują w tle fragmenty pałacu. Las natomiast jest pokazany poprzez połączenie tych dwóch strategii – drzewa są niemal realistyczne, ale się poruszają, dzięki czemu oddane zostają emocje dwójki dzieci. Ciekawym plastycznie rozwiązaniem była przemiana ramy stanowiącej piaskownicę w królewską koronę czy samochód, który przemieszczał się na nogach Emeryka, albo też taniec wachlarzy w czasie odwiedzin u Jagi.

Ta bajka o królownie wcale nie jest tylko dla dziewczynek – chłopców tak samo może tłamsić i ograniczać narzucone przez kulturę wyobrażenie, jak być chłopcem – księciem z bajki. Edukację genderową wobec obu płci warto zacząć jak najwcześniej, tylko w ten sposób mali ludzie mogą uczyć się po prostu być sobą. *Malenkie Królestwo królowny Aurelki* to bardzo przyzwoita propozycja dla młodych ludzi, którzy muszą się nauczyć, że wszelkie gotowe wzory są jedynie propozycją, którą można przyjąć lub nie.

29-10-2018

Teatr Baj w Warszawie, Teatr Pleciuga w Szczecinie

Roksana Jędrzejewska-Wróbel

Malenkie Królestwo królowny Aurelki

reżyseria: Ewa Piotrowska

scenografia: Andrzej Czyżyło

muzyka: Wojciech Błażejczyk

reżyseria światła: Prot Jarnuszkiewicz

projekcje multimedialne: Kacper Czyżyło

obsada: Rafał Hajdukiewicz, Grażyna Nieciecka-Puchalik, Mirosław Kucharski, Malwina Czekaj, Marek Zimakiewicz

premiera: 22.09.2018 (Szczecin), 29.09.2018 (Warszawa)

ROKSANA JĘDRZEJEWSKA-WRÓBEL

EWA PIOTROWSKA

WARSZAWA

SZCZECIN

TEATR „BAJ”

TEATR LALEK „PLECIUGA”

Malenkie Królestwo królowny Aurelki, reż. Ewa Piotrowska, Teatr Baj w Warszawie, Teatr Pleciuga w Szczecinie



Fot: Alberto Roca Macia



Oglądasz zdjęcie 1 z 6

Szukaj w serwisie

Szukaj

POWIĄZANE TEATRY



Teatr „Baj”



Teatr Lalek „Pleciuga”

PRZECZYTAJ TEŻ



Krzysztof Teodorowicz
Don Kichot dla każdego



Monika Wąsik
Skurcz jakich wielu



Dominik Gac
Wziąć jak najwięcej, a potem robić po swojemu



Juliusz Tysza
Szaleństwo na zielono



Dominik Gac
Utrata



Dorota Buchwald
Archiwum publiczne:
Odpowiedzialność

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐ Nie jestem robotem


reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

